



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE

DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

sierpień 2024

KATECHEZA

Nie ma sprawiedliwości bez miłości

Na budynkach sądów zazwyczaj umieszcza się boginię sprawiedliwości, Temidę, z oczami zawiązanymi czarną opaską. W jednej ręce trzyma ona wagę, a w drugiej miecz. Odmierza i rozcina na ślepo. Tymczasem w świecie chrześcijańskim oderwanie sprawiedliwości od miłości jest barbarzyństwem, ponieważ na skutek takiej separacji miłość zbyt łatwo schodzi na bezdroża, a sprawiedliwość staje się źródłem krzywdy i cierpienia.

Pięknie o związku sprawiedliwości z miłością pisał św. Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*: „Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje na to, że sama sprawiedliwość nie wystarcza, że – co więcej – może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia samej siebie, jeżeli w kształtowaniu życia ludzkiego w różnych jego wymiarach nie dopuści się owej głębszej mocy, jaką jest miłość”.

Czy musi być po naszej stronie?

Świat idealnie sprawiedliwy byłby horrorem, stąd też sprawiedliwie nie znaczy po równo. Nie stoi jednak za tym przyzwolenie na manipulowanie wyrokami i domaganie się swego za wszelką cenę.

Oto dwa przykłady dla lepszego zobrazowania tej myśli.

Pierwszy przypadek znakomicie oddaje bajka „O gęsi i lisie” zamieszczona w książce „Notki” przez ks. Kazimierza Wójtowicza:

„Przyczał się lis w zaroślach i bez trudności na brzegu stawu złapał tłustą gęś.

– Mam cię! Pływałaś po moich wodach, i to nie pierwszy raz. W końcu cię dopadłem.

Ukręcę ci łeb i zjem na obiad.

– Chwileczkę, lisie – broniła się gęś. – Mam takie samo prawo do tych wód, jak ty. Jeżeli w to wątpisz, chodźmy do sądu po sprawiedliwość.

I poszli do sądu! Ale co przeżyła gęś w sądzie! Sędzia był lisem, prokurator był lisem, obrońca był lisem, nawet protokolant był lisem. Wszyscy oni przesłuchiwali doprowadzoną gęś, skazali ją, wykonali wyrok i wspólnie obgryzali gęsie kości. Ot, lisia sprawiedliwość”.

Co do drugiego przypadku, przypomnijmy sobie scenę z kultowego filmu „Sami swoi”, kiedy Pawlak jedzie na pierwszą rozprawę o kota do sądu powiatowego. Przed wyjazdem otrzymuje od matki dwa granaty i polecenie: „Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie”.

Żaden z wymienionych przypadków nie ma nic wspólnego z chrześcijańską sprawiedliwością, która jest jedną z cnót kardynalnych. Warto zatem przypomnieć sobie, na czym ona polega.

Praworządność światowa

O sprawiedliwości ludzie mówią od najdawniejszych czasów. To cnota wyjątkowo szanowana, ceniona i pożądana. Chcemy mieć sprawiedliwych przełożonych, urzędników czy polityków. Domagamy się sprawiedliwości od innych, podczas gdy sami niekoniecznie zgodnie z nią żyjemy. Jest nawet powiedzenie, że nie ma drugiej cnoty tak bardzo poniewieranej, jak sprawiedliwość.

Zapewne dzieje się tak, ponieważ uchodzi ona za najtrudniejszy do ukształtowania, a potem okazywania przymiot ducha. Przykładem jest cesarz Marek Aureliusz, który nawoływał: „Jeżeli to niesprawiedliwe, nie rób tego. Jeżeli to nieprawda, nie mów tego”. Jego słynne „Rozmyślania” były przepełnione pojęciami dobra, miłości, szacunku, sprawiedliwości i braterstwa, a jednak nie przeszkodziło mu to prześladować pierwszych chrześcijan. Słusznie zatem pouczał Arystoteles, że nie można postępować sprawiedliwie, kiedy nie praktykuje się pozostałych cnót.

Dzisiaj natomiast coraz częściej można zaobserwować, że sprawiedliwość jest traktowana jak towar. Ludzie próbują ją kupować i nie widzą w tym nic złego. Bo takie mamy czasy, że prawie wszystko da się kupić. I paradoksalnie, gdy nie widać już prawie granicy pomiędzy sprawiedliwością a niesprawiedliwością, szuka się jej i do niej odwołuje.

Cnota sprawiedliwości

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy”.

Zastanówmy się zatem, na czym polega sprawiedliwość wobec Boga. Otóż na oddaniu tego, co Mu się należy. Teologia moralna nazywa taką postawę pobożnością albo religijnością. Jest ona właściwa stworzeniu powołanemu do życia przez Stwórcę i Pana. Ze względu na to, że Bóg jest dawcą życia i wszystko zawdzięcza Mu swe istnienie, ma On prawo do tego, aby człowiek Go kochał, czcił i z pełnym oddaniem Mu służył.

Kolejnym wyrazem sprawiedliwości względem Boga są starania człowieka o zachowanie posłuszeństwa Jego woli. Zobaczmy, ileż pochwał autorzy starotestamentalnych ksiąg kierują właśnie za sprawiedliwe postępowanie pod adresem niektórych postaci biblijnych. Otrzymali je

Abel, Abraham, Mojżesz, Hiob... Tych pochwał nie brakuje także w Nowym Testamencie, choćby dla Maryi Panny czy św. Józefa.

Sprawiedliwi zatem to ludzie wiary, którzy w swoim życiu uznali władzę Boga nad sobą i starali się gorliwie wypełniać Jego wolę. Całkowicie oddali Mu swoje serca, do których miał prawo. Umiłowali Go ze wszystkich sił całym sobą. On zajmował w ich życiu najważniejsze miejsce, stąd też w Nim i ze względu na Niego kochali siebie i bliźnich.

Prawo do serca

Tymczasem dzisiejszy człowiek, kształtowany przez cywilizację zachodnią, odmawia Bogu prawa do swego serca. Współczesna kultura stała się przestrzenią deptania tego, co święte (jak chociażby wykorzystywania w sposób bluźnierczy i prześmiewczy postaci i wydarzeń biblijnych). Człowiek karmiony „populturową papką” stawia Bogu tamę do swojego serca. Przestaje Mu ufać, daje posłuch różnym manipulatorom i zdaje się na własną zapobiegliwość i zasobność.

Jest to jedna z przyczyn, dla której nie wszyscy zostaną zbawieni, bo Boża sprawiedliwość nie dopuści do nieba kogoś, kto nie widzi różnicy pomiędzy dobrem a złem, i sam nie chce być zbawiony. Idea sprawiedliwość musi mieć odzwierciedlenie w praktyce, czego wyrazem jest poszanowanie godności i praw innych ludzi. Nie wystarczy samo o nią wołanie, które staje się coraz głośniejsze w miarę, jak narasta niesprawiedliwość i zło. Pojawia się wówczas na ustach polityków, urzędników i stróżów prawa. Stykamy się z nim także we wszystkich deklaracjach i programach politycznych, zwłaszcza przed wyborami. Pomimo to nie widać zasadniczych zmian na lepsze.

Dlaczego? Dlatego, że zbyt często sprawiedliwość interpretowana jest egoistycznie, czyli ponad wszystko przedkłada się własny interes w jej stosowaniu: najważniejsze jest moje dobro, moja pomyślność, mój sukces. Na efekty takiego podejścia do życia nie trzeba długo czekać, gdyż natychmiast zamiast jedności i zgody rodzą się podziały, gniew, nienawiść oraz agresja. Dzieje się tak wszędzie tam, gdzie na sprawiedliwość pada cień egoizmu: w rodzinie, pracy, szkole, wspólnotnie parafialnej i zakonnej, w państwie i stosunkach między państwami.

Dobitnie pokazuje to słuszność etyki chrześcijańskiej, która domaga się dopełnienia sprawiedliwości przez miłość.

Niebezpieczeństwo doktrynerstwa

Warto nade wszystko zastanowić się nad własnym podejściem do sprawiedliwości. Czy aby nie jest tak, że zastawiając się prawem i sprawiedliwością, uprawiamy swego rodzaju doktrynerstwo, niewrażliwe i ślepe na drugiego człowieka, jego problemy, trudności i cierpienie?

Celem sprawiedliwości nigdy nie jest bowiem ona sama, ale konkretny człowiek. Nie bierzmy się zatem do sądzenia i naprawiania innych w imię przekonania o własnej nieskazitelności, nieomyślności i prawowierności, zanim nie naprawimy czegokolwiek w sobie, gdyż za takim postępowaniem stoi obłuda i hipokryzja. Musimy pamiętać, że niesprawiedliwe jest żądanie sprawiedliwości od innych, a nie od siebie, gdyż nawet egoista musi uznać słusność zasady „nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe”.

Żyjący na przełomie VI i VII wieku św. papież Grzegorz Wielki upominał: „Pamiętaj, prawdziwa sprawiedliwość lituje się nad błędami bliźniego, fałszywa tylko oburza się na nie”. A św. Teresa z Lisieux do siostry mającej trudności w pogodzeniu sprawiedliwości z miłością powiedziała: „Siostra pragnie sprawiedliwości, więc po śmierci siostra znajdzie tylko sprawiedliwość”.

ks. Andrzej Liszka

koordynator Grup Modlitwy diecezji tarnowskiej

Pytania do refleksji

Czy domagam się sprawiedliwości kosztem innych?

Jakie miejsce w mojej hierarchii wartości zajmuje miłość?

Czy potrafię uczciwie rozstrzygać spory?

Czy jestem zdolny do tego, by darować winy?

Fragment biblijny do rozważenia

„A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju”. Mdr 3,1-3